



MONITOR POLSKI

DZIENNIK URZĘDOWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

Redakcja, Administracja i Ekspedycja: ul. Miodowa Nr. 22. Telefon Redakcji 11-44-05. Telefon Administracji 11-80-13. Telefon Ekspedycji 11-80-19. Ogłoszenia: ul. Królewska 5. Kasa czynna od godz. 8 i pół do 1 po pld., w soboty do g. 12 w pld. Konto czekowe w P. K. O. — 730.

Oddziały „Monitora Polskiego”:

BIELSKO, Śl., Trzeciego Maja 8, tel. 27-32; BYDGOSZCZ, Gdańska 22, tel. 15-74; GDANSK, Neugarten 27, tel. 240-79; GDYNIA, Świętojańska, Dom P. A. M., tel. 17-20; GRU-DZIAŁZ, Mickiewicza 26, tel. 304; KATOWICE, 3 Maja 23, tel. 565 i 1091; KRAKÓW, Mikołajska 32, tel. 10499 i 10500; LUBLIN, Kościuszki 3, tel. 16-57; LWÓW, Akademicka 15, tel. 20 i 45; ŁÓDŹ, Piotrkowska 125, tel. 101-11 i 115-24; ŁUCK, Piłsudskiego 14, tel. 222; POZNAŃ, Marcinkowskiego 23, tel. 28-57 i 28-58; SOSNOWIEC, Sienkiewicza 13, tel. 11-99; STANISŁAWÓW, Szajnochy 4, tel. 287; TORUŃ, Szeroka 41, tel. 263; WILNO, Mickiewicza 15 m. 5, tel. 674 i 1785.

TREŚĆ DZIAŁU URZĘDOWEGO:

Zarządzenia Władz Naczelnych:

Poz. 332. Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie odroczenia sesji zwyczajnej Sejmu.

Poz. 333. Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie odroczenia sesji zwyczajnej Senatu.

DZIAŁ URZĘDOWY.

—oOo—

Zarządzenia Władz Naczelnych.

—oOo—

332.

ZARZĄDZENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

w sprawie odroczenia sesji zwyczajnej Sejmu.

Na podstawie art. 25 Konstytucji odraczam z dniem 7 listopada 1934 r. sesję zwyczajną Sejmu na dni trzydzieści.

Spała, dnia 6 listopada 1934 r.

Prezydent Rzeczypospolitej:
(—) I. Mościcki.

Prezes Rady Ministrów:
(—) L. Kozłowski.

—oOo—

333.

ZARZĄDZENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

w sprawie odroczenia sesji zwyczajnej Senatu.

Na podstawie art. 37 Konstytucji odraczam z dniem 7 listopada 1934 r. sesję zwyczajną Senatu na dni trzydzieści.

Spała, dnia 6 listopada 1934 r.

Prezydent Rzeczypospolitej:
(—) I. Mościcki.

Prezes Rady Ministrów:
(—) L. Kozłowski.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

—oOo—

Z Ministerstwa Spraw Zagranicznych

P. Minister Spraw Zagranicznych Józef Beck przyjął w dniu 7-ym b. m. ambasadora Francji p. Laroche'a.

P. Podsekretarz Stanu w Min. Spraw Zagr. Minister Szembek przyjął w dniu 7-ym b. m. posła chińskiego Czang-Kfin-Hai.

Francuski attaché morski por. R. Papillon złożył Min. Szembekowi wizytę pożegnalną.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej.

Pan Minister Skarbu, prof. dr. Władysław Zawadzki, wygłosił na 124 plenarnym posiedzeniu Sejmu w dniu 6 listopada b. r. następujące przemówienie:

„Kiedy rok temu miałem zaszczyt przedstawić tej Wysokiej Izbie preliminarz budżetowy na rok bieżący, zwróciłem uwagę na bardzo doniosłą zmianę, która właśnie dokonywała się wówczas w linii rozwojowej naszej gospodarki i finansów. Mianowicie spadek dochodów, trwający od końca 1930 r., ustał był naówczas i powoli ustępował miejsca lekko zaznaczającej się zwwyżce w stosunku do dochodów roku poprzedzającego. Analogiczne zjawisko można było zaobserwować i w innych dziedzinach. Wyraziłem wówczas zdanie, że doszliśmy do pewnej stabilizacji, na poziomie niestety bardzo niskim, stabilizacji jednak, która pozwala myśleć o stopniowej, acz bardzo powolnej, ale pewnej poprawie, zamiast tego, abyśmy mieli wyłącznie bronić się przed skutkami dalszego pogarszania sytuacji. Przebieg wypadków w ciągu roku, który upłynął od owego przemówienia, potwierdził całkowicie moje przypuszczenia. Dochody Państwa nie wykazały już zniżek w stosunku do roku poprzedniego. W szczególności podatki bezpośrednie dały za okres od 1.XI. do 31.X. łącznie 542 miliony, wobec 518 milionów za 12 miesięcy poprzednich, podatki pośrednie — 174,220 tysięcy, wobec 155,226 tys. Opłaty stemplowe dały wprawdzie sumę niższą — 94,238 tys., wobec 97,920 tysięcy,—przypisać to należy znacznym ulgom, przyznany w roku ostatnim w podatku spadkowym przy wszystkich transakcjach, związanych z układami oddłużeniowymi i innym. Bez tych ulg i tu zapewne mielibyśmy do zanotowania wzrost. Polepszenie daje się odczuć nie tylko w dziedzinie czysto skarbowej. Współczynnik produkcji przemysłowej wzrósł z 58,8 we wrześniu r. z. na 62,9 we wrześniu r. b., a w poszczególnych miesiącach był stale o kilka, a czasami kilkanaście punktów wyższy niż w odpowiednich miesiącach poprzedniego roku. Cena żyta, przeciętnie otrzymywana przez producenta, wynosiła w sierpniu i wrześniu r. ub. około 13, w roku bieżącym zaś ponad 14 złotych. Wzrosły znacznie przewozy kolejowe zarówno osób, jak i towarów, a pomimo znacznych obniżek taryfowych, dochody brutto utrzymują się na lekko tylko zmniejszonym poziomie. Zatrudnienie wzrosło od 1 września r. ub. z 788 tysięcy do 858 tys. w roku bieżącym. Wybitną poprawę mamy też do zanotowania na rynku finansowym, o czym zresztą będę za chwilę mówił obszerniej. Niewątpliwie cyfry, które przytoczyłem, są jeszcze bardzo niskie w porównaniu z cyframi z przed lat kilku i oczywiście nikt nie powie, że sytuacja nasza jest zadawalająca—stwierdzam tylko, że od roku jest pewne polepszenie.

Jeżeli teraz przejdziemy od sytuacji wewnętrznej do międzynarodowej, to i tu stwierdzić możemy silne tendencje do stabilizacji i to w podwójnym znaczeniu. Po pierwsze: wytyczne, kierujące polityką gospodarczą poszczególnych państw, lub nawet grup państw, nie wykazywały ostatnio tak silnych zmian, idących niekiedy do radykalnego odwrócenia kierunku, jak w okresie poprzednim. Mniejsza o to, jak będziemy oceniali takie zjawiska, jak autarchja, gospodarka planowa, dewaluacja jednostki pieniężnej, czy się ustosunkujemy do nich dodatnio, czy ujemnie: musimy stwierdzić, iż zjawiska te osiągnęły w krajach, które w tym kierunku poszły, dosyć określony zakres i że w tym zakresie nie zaszły w ciągu roku ostatniego, z jednym może wyjątkiem, zmiany poważniejsze i mogące zaciążyć na gospodarce światowej. Ta stabilizacja wspomnianych systemów i metod utrwała z jednej strony utrudnienia w międzynarodowym obrocie, z drugiej jednak usuwa te niespodzianki i nagłe wstrząsy, które zaskakiwały inne kraje, ściślej pewne grupy gospodarcze w tych innych krajach, przyczyniając im nie-

spodziewane straty albo czasem niespodziewane ułatwienia.

Powtórę widzimy i pewną stabilizację samych wielkości ekonomicznych w gospodarce światowej. A więc niema już tych gwałtownych ruchów zniżkowych cen, produkcji, obrotów handlowych, dochodów skarbowych, które w poprzednich okresach dezorientowały i dezorganizowały światowy rynek towarowy i finansowy. Przeciwnie, rok ostatni charakteryzuje pewien wzrost produkcji (z wyjątkiem rolnictwa, które wykazuje lekkie zmniejszenie), wzrost zatrudnienia, spadek bezrobocia, lekki wzrost handlu zagranicznego; co do cen, to dalekie są one oczywiście od stałości i wykazują wahania w rozmaitych kierunkach. Rozmiary tych wahań jednak są bez porównania mniejsze, niż w latach ubiegłych. Wreszcie sytuacja kredytowa i bankowa, aczkolwiek nie doznała całkowitego odprężenia po silnych wstrząsach, które przeszła w latach ubiegłych, daje dowody niewątpliwego uzdrowienia.

I tu znowu chciałbym podkreślić, że, mówiąc o pewnej stabilizacji gospodarki światowej, nie chcę powiedzieć, że sytuacja jest dobra, ani też nie twierdzą, że niespodzianki i wstrząsy są wykluczone, chociaż wydaje się pewnym, że gdyby nawet i były, to okazały się one słabszymi, a w każdym razie mniej groźnymi, niż poprzednie. Z drugiej strony droga, którą się doszło do tej stabilizacji, droga stosowania metod autarchji i gospodarki planowej, zmniejsza jej znaczenie, jako punktu wyjścia poprawy sytuacji ekonomicznej świata. Niema tu analogji do tego, cośmy stale obserwowali przy likwidacji cyklicznych kryzysów ubiegłego stulecia, kiedy stabilizacja przechodziła szybko w ożywienie, a to znowu w wysoką konjunkturę, osiągając wyniki wyższe, niż w cyklu poprzednim. Działanie swobodnej gry interesów która automatycznie dostosowywała sytuację jednego kraju do poprawy osiągniętej w drugim, jest obecnie wysoce utrudnione,—to też w najlepszym razie należy się spodziewać stopniowego tylko i powolnego ożywiania się gospodarki światowej.

Reasumując powyższe uwagi i nawracając znowu do naszej sytuacji, wydaje się prawdopodobnym, że obecny poziom gospodarczy będzie w najbliższych latach podnosił się dosyć powoli i stopniowo. O ile niema podstaw przewidywać pogorszenia, o tyle trudno jest rozliczać na szybki powrót pomyślnej konjunktury.

Z tego stwierdzenia płyną ważne wnioski dla naszej polityki budżetowej. Najważniejszym zagadnieniem jest oczywiście sprawa deficytu, który widzimy w budżetach ostatnich lat. Do deficytu można się zasadniczo ustosunkować dwójako — albo, jeśli się go uważa za zjawisko przemijające — pokryć w ten czy w inny sposób w granicach możliwości, — albo też, jeśli wykazuje cechy stałości — usunąć go przez zmniejszenie wydatków, lub też znalezienie nowych dochodów. W teorii mogą być tylko te dwie alternatywy: praktyka, jak zwykle, jest bardziej skomplikowana. Po pierwsze, deficyt może wynikać częściowo z przyczyn stałych, po części zaś z przemijających; powtórę, dopiero doświadczenia późniejsze wykazują i wielkość deficytu i stopień wpływów, które go kształtowały; po trzecie, wprowadzenie oszczędności wymaga czasu i musi być dokonywane stopniowo, aby nie dezorganizować Państwa. Rząd nasz od początku kryzysu stał na stanowisku, że deficyt musi być usunięty, a nie załatwany — stanowisko to było szereg razy podkreślane przez kolejnych prezesów Rady Ministrów i Ministrów Skarbu; co więcej, nie tylko się o tem mówiło, ale bardzo stanowczo działało w tym kierunku — wydatki Państwa zostały obniżone z 2.993 milionów w r. 1930/31 — do plus minus 2.150 milionów złotych w roku bieżącym, t. j. prawie o 850 milionów, czyli przeszło o 28%.

Proszę pomyśleć, co za olbrzymi wysiłek był potrzebny, aby osiągnąć te oszczędności, nie naruszając ani obronności Państwa, ani podstaw ła-